

ROK 1864.

Nr 91.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW

16 czerwca — Czwartek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Wydawnictwo „Wieku“ które z powodów w swym czasie wskazanych, zmuszone było od 5go kwietnia r. b. przez upływający kwartał wydawać dziennik w zmniejszonym formacie, **zwiększa znowu format dziennika od 1 lipca.**

Lecz jak za zmniejszeniem formatu zniżyło znacznie cenę prenumeracyjną, tak nawzajem powiększając teraz format, **podnieść musi przedpłatę.**

Przedpłata przeto na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

	W Krakowie	**4** złr. w. a.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „ „
	w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
	w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
	we Francyi	**20** franków.
	w Anglii i Belgii	**17** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
	w Księstwach Naddunajskich	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

	W Krakowie	**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
	w Prusach	**I** tal. **5** sgr.
	w krajach Związku niemiec.	**I** „ **20** sgr.
	we Francyi	**7** franków.
	w Anglii i Belgii	**6** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
	w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku“ w Krakowie w Rynku w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Do dzisiejszego numeru dołączają się *Listy zwrotne.*

Kraków 15 czerwca.

Działania dyplomatyczne w całej prawie Europie są w dniach bieżących w najżywszym biegu i największem natężeniu: dyplomaci i mężowie stanu staczają właśnie walną bitwę.

Po jednej stronie ministrowie i posłowie trzech mocarstw, które niegdyś zawarły „święte przymierze“, usiłują, jak się zdaje, na zjazdach i konferencyach usunąć liczne zawady przeszkadzające najściślejszemu ile możności sojuszowi rządów austryackiego, rosyjskiego i pruskiego, starając się załatwić kwestye sporne rozdzielające te rządy, co nie jest rzeczą łatwą, gdyż rozwiązywanie jednej wyciąga na plac drugą. Po drugiej stronie dyplomacya francuska i angielska wytężać zdaje się zabiegi, aby sprzymierzyć dwa zachodnie narody, rozdzielone w części drobnemi sporami i źle zrozumianemi interesami; a praca nie idzie także łatwo w obec małoduszności ministrów angielskich, przesądów i obaw bezzasadnych upowszechnianych w Anglii przeciw Francyi. Równocześnie obie strony walczące dyplomatycznie, wykonywują trzecie działanie dywersyjne, usiłując nawzajem przeszkodzić swoim czynnościom, powstrzymać je i rezultat ich zwichnąć: dyplomacya angielska i francuska stara się niedopuścić ściślejszego przymierza między Austryą, Rosyą i Prusami; dyplomaci rosyjscy, pruscy i austryaccy chcą przeszkodzić w załatwieniu sporów dzielących Francyę od Anglii, i sprzymierzaniu się tych mocarstw.

Ważnem jest poznać dążność, cel i rezultat tych polityczno-dyplomatycznych działań i walk, gdyż ich rezultat daje później kierunek państwom, wpływa następnie na szyk ich w bojach orężnych, i o ich losie rozstrzyga.

Lecz ta żwawa kampania dyplomatyczna toczy się w cieniu gabinetów i po za tajemniczą zasłoną. Kiedyniekiedy jaka nóta lub urzędowy artykuł odchyli tę zasłonę, lecz najczęściej w celu, aby kierunek działań w fałszywem świetle ukazać, złudzić przeciwników a nawet sprzymierzeńców, udanym ruchem i pozornym atakiem odwrócić uwagę od głównego działania. Dlatego kierunek, przebieg i cel działań dyplomatycznych poznać można mniej z tego, co mówi i głosi dyplomacya, jak raczej przyglądając się usposobieniu i charakterowi stron działających, ich interesom i dążnościom, oraz czynom przez nie spełnionym.

W ten sposób zapatrując się na zjazdy monarchów austryackiego, pruskiego i rosyjskiego, w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie, na działanie ich dyplomacyi, wskazaliśmy przed parą dniami główny ogólny cel tych zjazdów i działań: odnowienie ścisłego przymierza między Austryą, Rosyą i Prusami. A najprzód na zjeździe w Poczdamie 10 t. m. i na następnych naradach ministrów: p. Bismarka z ks. Gorczakowem, szło nietylko o rozszerzenie konwencyi wojskowej między rządami pruskim i rosyjskim, nietylko o porozumienie się w sporze duńskim, ale o zgodę Prus z Rosyą we wszystkich sprawach, zgodę tak ścisłą, jaka jest między obu spokrewnionemi panującemi w nich rodzinami, co przyznał dziennik p. Bismarka. Prawdopodobnie zgoda ta stanęła. Lecz trudniejsze zadanie ma do spełnienia dzisiaj właśnie na zjeździe w Kissingen dyplomacya rosyjska i austryacka, gdyż wiele sprzecznych interesów i dążeń stoi na zawadzie ściślejszemu w innych sprawach, a nietylko w polskiej, sojuszowi Austryi z Rosyą. Obok zawarcia tego przymierza, przybycie cara Aleksandra do Kissingen zdaje się mieć także drugie równie trudne zadanie, t. j. pośrednictwo między Austryą i Prusami, w celu zupełnego zagodzenia sporów między niemi, wynikających mianowicie z powodu dążeń pruskich do zupełnej przewagi w Niemczech. Rezultat tego pośrednictwa okaże się na trzecim zjeździe w Karlsbadzie między monarchami austryackim i pruskim w przyszłym tygodniu nastąpić mającym, a któreto spotkanie ma na celu wzmocnienie sojuszu między Prusami i Austryą.

Dzienniki niemieckie różne naznaczają cele tym zjazdom i ugodom między Austryą, Rosyą i Prusami. Poręczenie sobie nawzajem posiadłości polskich, ma być celem umów, według berlińskiej *Gazety Spenera* i *Gazèty Krzyżowej.* Wiedeński *Botschafter* naznacza im za cel, porozumienie się w sprawie wschodniej; inne dzienniki, pogodzenie się w

POGADANKI POD LIPAMI.

Gdzie to było, niepowiem: na nicby się to zresztą nieprzydało. Wystarczy czytelnikowi, gdy opiszę maleńki lecz wdzięczny krajobraz, który nas otacza. Wystarczy, gdy wyprowadzając go z spiekoty bruków i kamienic miejskich, tchnę na niego falą świeżego wiejskiego powietrza, pozwolę mu odetchnąć pełną piersią i objąć okiem szerokie, pogodne sklepienie niebiosów. A poprowadziwszy go drożyną wiejską, pomiędzy sadyby wieśniacze, zawiodę do cichego, cienistego zakątka, gdzie go wprowadzę w towarzystwo moich znajomych. Nie jest to ani żółty pałacyk wyglądający pretensyonalnie z niedawno założonych kląbów, przed którym po żwirowych ulicach krząta się służba w liberyi, ani obdarty i zaniedbany dworek, gdzie skrzętna troskliwość o oborę, stodołę— i pieniądze wygnały wszelki komfort z domu, gdzie karczma lepiej wygląda od dworu, ale starożytny, starannie restaurowany i obszerny dworzec, na którym wybiło się piętno, że od wieków w rękach tej samej zostaje rodziny. Rosną swobodnie około niego odwieczne wiązy, jasiony i lipy, a białe jego ściany odbija wrzosami otoczone, czyste jezioro. Szeroko rozłożyły się do koła ogrody warzywne i owocowe a niebrak i owego włoskiego, pozostałości zeszłego wieku, wabiącego tajemniczym szpalerów cieniem. To bogactwo drzew i wody daje ci się czuć wśród spiekoty letniej jakimś chłodem dobroczynnym, niosącym w pierś i wonie kwiatowego ogródka i woń rozlicznych krzewów i drzew kwitnących do koła. I zdaje ci się, że ten chłód i ten spokój przeniósł cię nagle w świat inny, że te drzewa stanęły murem między tobą i żałobnym światem. A gdy z cienia drzew starych wyłoni się murowany kościołek a dzwon z wieży kościelnej poruszy każdy liść i trawkę, niby do cichego szeptu pacierza, gdy stanąwszy we drzwiach kościołka ujrzysz rycerza opartego na mieczu, wykutego z marmuru, złudzenie twoje stanie się coraz większem i zdawać ci się będzie, żeś nietylko mil kilka, ale wiek cały przeszedł — aby zapomnieć wiele, odboleć wiele, a może i dowiedzieć się wiele...

Już wieczór. Przed gankiem starego dworca ujrzysz gromadkę ludzi w siermięgach i męża w czarnym żupanie. Mieszkaniec miasta — nierozumiesz się na dyspozycyi gospodarskiej, więc jej nie słuchaj. Dary boże przychodzą na stół twój w postaci bułek piekarskich i niewiesz, jaka jest historya kęsa chleba, chyba żeś czytał interesujące dzieło w bibliotece Forstera. Wolę zwrócić twoją uwagę na słowiańskie, piękne postacie wieśniaków, na szczerość ich spojrzenia, na ich patryarchalne ruchy i mowę. Jakiś tajemniczy węzeł wiąże ich z jegomością w żupanie, bo ani uszanowania tam nie brak, ani swobody. Wytłumaczysz sobie to może, jeżeli jesteś fizyognomistą, postacią i twarzą jegomości w żupanie. Na pierwszy rzut oka zdawałoby ci się, że ów rycerz, co usnął snem wiecznym w kościelnym grobowcu, wstał i przywdział szatę swoją domową, taż sama marsowość w czole, taż sama łagodność w ustach. Ale oczy szlachcica zaszły mgłą boleści i gęste włosy na wysokiem czole popruszył śnieg— nie starości ale ciężkiego cierpienia. Słowa jego płyną powoli i cicho, jakby od czasu do czasu wysychało źródło ich w piersiach, a najstarszy karbowy, najbliższy serca pana, zdaje się rozumieć, co się w sercu jego dzieje, bo i on pochylił głowę i cichszym przemawia głosem.

Wśród gospodarczej rozmowy, ochocze stado koni wbiegło na dziedziniec przed dworem. Przodem sunęły rzeźkie źrebce krwi arabskiej, wesołemi skokami i szczupakami podnosząc tuman kurzu na drodze. Poważne klacze matki szły za drużyną. Najstarsza, przecudnych form, powolnym krokiem zbliżyła się do ganku i zarżała. Szlachcic w czarnym żupanie posunął ręką ku czarnej

sprawie duńskiej uważają za zadanie zjazdów. Mniemamy, że dzienniki te jednostronnie się zapatruję i pojedyńcze strony, oderwane części układów biorą za całość, którą, jak wyżej przedstawialiśmy, jest ściślejsze sprzymierzenie się trzech mocarstw w zasadzie i we wszystkich sprawach. Wszechstronniej już określiła, jak wspomnieliśmy, *Pressa*, przymierze mające być owocem dzisiejszych zjazdów w Niemczech i działań dyplomatycznych Austryi, Rosyi i Prus, mówiąc, że „idzie o utworzenie napowrót silnej tarczy, o którąby się rozbijały przyszłe burze“; a jakkolwiek zaprzeczała, iż nie jestto bynajmniej odnowienie „świętego przymierza“, określenie jakie dała nowemu sojuszowi, jest bardzo zbliżone do programu świętego przymierza.

Układów toczących się między Francyą i Anglią, pojedyncze tylko strony przebłyskują z cienia gabinetów. Jedni twierdzą, iż ks. Morny wyprawiony w nadzwyczajnem posłannictwie przez cesarza Napoleona do Londynu, porozumiewa się z Palmerstonem o postawienie jednakowego ultimatum w sprawie duńskiej; inni donoszą, że skłania on Anglię do uznania niepodległem państwem separatystów t. j. południowej części Stanów Zjednoczonych amerykańskich. Mniemamy, iż są to tylko domysły wysnute, zresztą zasadnie, z poznania sporów dzielących Anglię od Francyi, a zarazem, są to tylko pojedyńcze strony wielostronnych układów toczących się o całkowite przymierze.

Lecz wspomnieliśmy, że każda ze stron walczących na scenie dyplomatycznej, nietylko stara się zdobyć swój cel, lecz zarazem usiłuje dywersyjnem działaniem przeszkodzić innym w spełnieniu ich planów. Takiem dywersyjnem działaniem są zabiegi względem przymierza francusko-prusko-rosyjskiego, o którem wspominał memoryał dyplomatyczny, niedawno przez nas podany. Wieści o porozumiewaniu się w tym względzie cesarza Napoleona, za pośrednictwem p. Bismarka, z rządem rosyjskim, budzą w wielu miejscach obawę. Jakkolwiek zabiegi o to przymierze francusko-prusko-rosyjskie, zdają się być tylko dywersyjnem działaniem, dla przeszkodzenia sojuszowi austryacko-prusko-rosyjskiemu; jednak, jak na wojnie atak pozorny, przedsięwzięty tylko dla zamaskowania głównego uderzenia, staje się nieraz, gdy się powiedzie, pryncypalnym, a ten który miał być głównym, jest zaniechany,— tak samo stać się może także w teraźniejszych dyplomatycznych działaniach.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 14 czerwca.

(M. S.) Większe zakłopotanie— oto wszystko, co mogę dziś donieść o politycznej sytuacyi. Niewiele to, ale zawsze kłopotliwe te miny potwierdzają nam, co wczoraj w obszerniejszy sposób o zachowaniu się Anglii doniosłem. Jutrzejsze posiedzenie konferencyi trudno aby co więcej sprawiło, jak nowe ad referendum, bo chociażby się przygotowało stanowcze rozerwanie, nigdy nie stanie się to raptownie z trzaskiem i hałasem. Spodziewają się wszakże po jutrzejszej sessyi konferencyjnej, że na niej angielski gabinet w nowej swojej fazie wystąpi. Zachowanie się Francyi pozostaje ciągle tajemniczem, skąd najdziwniejsze rodzą się kombinacye. Mówią tu dzisiaj po raz tysiączny, że zachodnie przymierze zostało odnowione. Mam niejaką przyczynę utrzymywać, że cesarz Napoleon nie zmieni swojej wyczekującej polityki tak długo, póki nie będzie miał wiadomości wyjaśniających o rezultatach ostatnich zjazdów monarszych w Kissingen i Karlsbadzie. Zasługuje atoli na uwagę wiadomość korespondenta *Vaterlandu.* Podług tej wiadomości wdał się cesarz Napoleon w układy z gabinetem londyńskim, aby w wojnie, którą z Rosyą i Austryą zacząć zamierza, alians albo przynajmniej neutralność Anglii pozyskać. Niewie wszakże korespondent o ile tym układom się powodzi i o ile postąpiły.

Co do wewnętrznych spraw w Austryi, panuje obecnie zupełna cisza. Rumuńska opozycya w siedmiogrodzkim sejmie zarówno w centralistycznych jak w rządowych kołach *) budzi niechęć, ale rzecz ta nie budzi żadnych obaw. W tych dniach mówiono tutaj, że pan Plener na pokrycie kosztów wojny duńskiej myśli rozpisać pożyczkę na podstawie §fu 13go lutowej ustawy. W poinformowanych finansowych kołach przeczą temu. Natomiast jest rzeczą pewną, że rada państwa pierwej zwołaną zostanie, niż to zrazu zamierzano. Mówią albowiem, że środki prowadzenia wojny czerpane były na konto przychodów październikowych z banku, że zatem potrzeba będzie w tym czasie rady państwa, aby zastąpić pieniądze naprzód użyte, nowemi środkami. Rada państwa zatem zgromadzi się we Wrześniu. Ministeryum finansów jest zresztą pełne błogiej otuchy pokojowej: dowodem tego są operacye syndykatu w celu zrealizowania pożyczki srebrem na 70 milionów. Zagraniczne giełdy są bardzo przychylne dla nowych papierów, a syndykat otrzymał dotąd 2 procent wyżej ceny emissyjnej; pomimo znacznego popytu wstrzymuje się jednak, wierząc w pokój i spodziewając się wyższych kursów. Hr. Rechberg nietyle ma wiary. Dziś wieczór odjeżdża on z JCMościami do Kissingen. Rozmowa jego z ks. Gorczakowem będzie zapewne ciekawą, gdyż wiadomo że obaj dyplomaci nigdy nie byli z sobą w przyjaźni, co u dyplomatów znaczy tyle co nieprzyjaźń.

Poznań 13 czerwca.

△ Cały naród nasz przez ciężką w tej chwili przechodzi dolę. Ze względu na przyszłość, żadna jednakże część dawnej Polski nie zostaje w położeniu tak zastanawiającem jak prowincye pod władzą pruską. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie nie przedstawiają pozornie uderzających odmian, jakie znamionują ziemie pod panowaniem rosyjskiem zostające. Klęski tameczne są prawie wyłącznie zewnętrzne i przemijające, które czas załagodzi, a rany wprawdzie bolesne, lecz przy żywotności i przeważnej sile narodu nie grożące niebezpieczeństwem utraty życia. U nas cicho i niepokaźnie lecz uporczywie obnażać powoli starają się gałęzie korzeni, z których czerpie życie pień narodowego istnienia, i odrywają je po kawałku. Rząd poznawszy szczególnie w przebiegu ostatnich wypadków strony dodatnie i ujemne natury naszej, korzysta z ogólnego położenia politycznego, i za pomocą środków i sprężyn duchowych i materyalnych, przyspiesza obecnie prowadzone dotychczas z pewną ostrożnością dzieło. Nietylko że coraz więcej Polaków prowadzą do więzień, niszczą procesami a majątki ich biorą w sekwestr, tak iż codziennie niemal dzienniki ogłaszają nowe wykazy zasekwestrowanych majątków; lecz równocześnie używają środków, zmierzających do odjęcia narodowości polskiej soków żywotnych.

Wydane niedawno przez ministra sprawiedliwości rozporządzenie oddalające młodych prawników Polaków od posad sędziowskich w obrębie Księstwa i Prus Zachodnich wchodzi już w wykonanie. Dwóch asesorów, którym rząd nic karygodnego zarzucić nie mógł, przeniesiono w tych dniach do prowincyj niemieckich, jednego pod Frankfurt nad Odrą, drugiego do Westfalii, do mieściny w pobliżu Paderbornu położonej. Przeniesienie to nastąpiło w chwili, kiedy w skutek ściągnienia młodszych sędziów Niemców do landwery, taki okazał się niedostatek urzędników, że sąd apelacyjny tutejszy widział się zmuszonym prosić ministra wojny o czasowe przynajmniej pewnej ich części uwolnienie od służby wojskowej.

Wiadomo, że regulamin zaprowadzonego tu przed parą laty niemieckiego towarzystwa kredytowego, zawiera przepis dozwalający wypowiedzenia pożyczki właścicielom, którzy albo zaniedbują gospodarstwo, albo też nie prowadzą ścisłych wykazów gospodarczych regulaminem przewidzianych, jak wykazów zasiewu, pognoju i t. p. Do towarzystwa tego przystąpiła znaczna ilość właścicieli polskich, którzy obecnie posądzeni o różne zbrodnie polityczne zamknięci są w więzieniach berlińskich i tutejszych. Otóż zapewniają jako rzecz pewną, że władze tutejsze wzywały dyrekcyą Towarzystwa kredytowego niemieckiego, ażeby wysłała komisarzy do zbadania stanu gospodarstw właścicieli polskich uwięzionych, którzy zasiągnęli pożyczkę niemiecką kredytową, i wypowiedziała im niebawem takową, skoro porządek gospodarstwa ich przepisom regulaminu w czemkolwiek odpowiadać nie będzie. Krąży wieść, że dyrekcya oparła się temu żądaniu i że sprawa ta poszła do Berlina, gdzie ostateczne w tej mierze nastąpi postanowienie.

Jakie zaś w Berlinie panuje obecnie dla nas usposobienie, niech wam posłuży za znak wieść tu rozpowszechniona. Otóż opowiadają, że w ministerstwie spraw wewnętrznych wysadzono osobną komisyą złożoną z urzędników zarządowych i lingwistów niemieckich, której polecono wyszukanie nazw niemieckich dla wszystkich miast, wsi i miejscowości w Księstwie i w Prusach Zachodnich, które dotąd wyłącznie polskie miały nazwiska. Nazwy te nowo utworzone, mają być używane wyłącznie we wszystkich czynnościach urzędowych. Jeśli wieść ta jest prawdziwą, natenczas komisya owa rozpocznie prace swoje niezawodnie od wystawienia posągu, a przynajmniej marmurowego popiersia wileńskiemu Murawiewowi w sali swych posiedzeń.

Turyn 9 czerwca.

† Ze wszystkich stron nadchodzą tu wiadomości o świetnem i pełnem zapału święceniu uroczystości konstytucyjnej. W wielu miejscach spełniono w tym dniu rozmaite uczynki dobroczynne. Ważną też jest okoliczność, iż znaczna część włoskiego duchowieństwa gorący brała udział w tych uroczystościach. Tutaj sam król odbył wielki przegląd wojsk, a książę Amadeusz dowodził pierwszą legią gwardyi narodowej. W Medyolanie znów książę Humbert przewodniczył całemu obchodowi. Neapol jest też jednem z miast, w których najświetniej uroczystość tę obchodzono. Wojsko i gwardya narodowa wystąpiły w wielkiej paradzie, miasto całe było strojne sztandarami narodowemi i różnemi symbolicznemi oznakami; w ogrodzie królewskim odsłonięto w tym dniu posąg przedstawiający jedność włoską; przez cały dzień grzmiały działa stojących w porcie okrętów, a wieczór miasto rzęsisto oświetlono. W Genui tamtejsza rada gminna wzbraniała się wziąść udział w tej narodowej uroczystości; w skutek tego oporu król dekretem swoim rozwiązał radę, i mianował tam nadzwyczajnym komisarzem p. de Magny. Uroczystość więc odbyła się świetnie na Acquasola, a *Stampa* zapewnia, iż środki przez rząd przedsięwzięte, bardzo dobre u tamtejszej ludności znalazły przyjęcie. Z tej okazyi i komitet narodowy rzymski wydał manifest, w którym wypowiada nadzieję, że w r. 1865, przy pomocy Boskiej, i w Rzymie także święto konstytucyjne, równie świetnie jak w całych Włoszech obchodzone będzie.

Sprawa finansowa, mimo całej energii i zręczności z jaką gabinet turyński około niej zabiega, jest zawsze dlań kwestyą najdrażliwszą, i na jej też to gruncie, partya niechętna dzisiejszemu ministerstwu, głównie zamierzyła w Izbie prowadzić walkę. Wie o tem do-

*) Niewiemy jaka różnica między temi kołami istnieje (Przyp. Red. Wieku.).

---

grzywie. Gospodarze spojrzeli po sobie, skłonili się po starym obyczaju — odeszli. We drzwiach stanęła niewiasta w czarnej szacie, pięknych rysów, nieopisanego na twarzy smutku. I ona miała siwe włosy na czole.

— Hańczarycha! rzekła głaszcząc grzywę klaczy i podając jej cukier na dłoni... Hańczarycha! ty pytasz się o twego płomienia?!

— Jaki to instynkt w tych zwierzętach, rzekł sentencyonalnie pan Stanisław (bo tak nazwiemy szlachcica), jakby chciał oprzytomnić swoją żonę.

Ale już łzy obfite gorące płynęły z ócz pani Stanisławowej na spuszczoną grzywę Hańczarychy. We drzwiach dworu pokazało się kilka osób; młody człowiek o bladem licu i śmiałem spojrzeniu, ksiądz proboszcz sędziwy i młody wikary o pogodnem czole i natchnionych oczach. Wszyscy zrozumieli scenę niemą...

Państwo Stanisławowie mieli syna — syn wyjechał na Płomieniu jednego wieczora—rok temu— i nie wrócił syn ani Płomień...

Hańczarycha zarżała żałobnie. W oddali ozwał się przeciągłem wyciem pies gończy. Pani Stanisławowa płakała.

Wtedy dzwon z wieży ozwał się na Anioł pański. Wśród grupy głuche panowało milczenie.

— Wieczne odpoczywanie szeptał proboszcz stary.

Pan Stanisław walczył długo z sobą, wreszcie zakrył twarz rękami i zapłakał cicho. W gajach nad jeziorem ozwał się słowik pieściwym, miłosnym głosem. Głos ten zdał się głosem innego, lepszego świata, tulił się skrzydłami do piersi ludzkiej, szeptał jej słowa pociechy. Gorzkie łzy stały się słodką ulgą rodzicom. Pani Stanisławowa oprzytomniała pierwsza i szepnęła mężowi ledwie słyszalnie:

— Stasiu! chodźmy do lipowej ulicy; wieczór piękny.

— Chodźmy, powtórzył machinalnie pan Stanisław.

II.

Ulica lip rozochatych zesklepiła się gałęziami nad towarzystwem. Długie zrazu panowało milczenie. Cisza natury uspokoiła wszystkich, ale nie uspokoiła pana Stanisława, który najpóźniej ale za to najsrożej bólem wybuchnął. I niedziwota. Kilkanaście miesięcy temu tyle szczęścia jeszcze było w starym dworze. U boku ojca kwitnął syn młody, ostatnia latorośl starożytnego szczepu, który moralnie i fizycznie mógł uchodzić za doskonałego, wyjątkowego młodzieńca. Bo czyto przypisać starożytnej poczciwego domu tradycyi, czy rozumnemu prowadzeniu ojca, czy modlitwom i radom matki, nieboszczyk połączył w sobie staropolskie cnoty, uczucia, usposobienie z wymaganiami oświaty nowożytnej, był wykształconym bez hardości, rozumnym bez niedowiarstwa, praktycznym bez hołdowania materyalizmowi. Piękna jego postać nadawała życie całemu otoczeniu, stawała się przyczyną wszystkich trudów, wszystkich ma-

brze gabinet, i chwytając się mądrej bo śmiałej polityki, sam idzie naprzeciw niebezpieczeństwu. Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby (7 t. m.) p. Minghetty przedstawiwszy potrzebę przyspieszania prac parlamentarnych, zaproponował, aby, jeśli się rozprawy nad budżetem na posiedzeniu dzisiejszem (9 t. m.) nie skończą, przyjąć na porządek dzienny projekta do ustaw administracyjnych, a rozprawy nad budżetem na wieczorne posiedzenia przełożyć. Następnie prosił, aby ci co mają zamiar wnieść jakiekolwiek interpelacye, uczynili to jak najprędzej, i oświadczył, że on (pan Minghetti) gotów jest jak najdokładniej na nie odpowiedzieć, mianowicie w kwestyach finansowych, a to tem chętniej, im prawdopodobniejszym jest zamiar atakowania ministeryum głównie z tego punktu. W skutek tych oświadczeń, zawiązały się żwawe rozprawy, w których brali udział posłowie: Saracco, Lanza, Leopardi, Crispi i inni, w końcu jednak Izba zgodziła się z przedstawieniami p. prezesa ministrów. Budżet robót publicznych przeszedł dosyć spokojnie, wyjąwszy chyba epizod, w którym deputowany Valerio zarzucał ministrowi robót jenerałowi Menabrea, że zanadto jest jeszcze jenerałem. Rzeczywiście, minister ten nader pochopnym bywa do inicyatywy w swoim wydziale, co jednak jest rzeczą arcy-zbawienną wobec apatyi panującej w zakresie spraw jego ministerstwu przydzielonych. (Tutaj korespondent podaje cyfry budżetu włoskiego na rok 1865, które tu pomijamy, gdyż zamieściliśmy je już w dzienniku naszym z 14 t. m. pod oddziałem przegląd. P. R. W.)

Jako dowód serdeczniejszych znów stósunków tutejszego rządu z francuskim, przytaczają tutaj tę okoliczność, że tego roku nie tylko sam p. Nigra, jak to w poprzednich latach bywało, ale całe poselstwo włoskie w Paryżu otrzymało zaproszenia do Fontainebleau. Stosunki te zresztą zawsze były ścisłe; lecz zdaje się, iż wzmocniło się jeszcze teraz przymierze między Francyą i Włochami, przymierze tak korzystne i potrzebne obu krajom w obecnem położeniu rzeczy w Europie. Twierdzą, iż rząd włoski właśnie w skutek przedstawień rządu francuskiego, pracuje od roku z wielką gorliwością nad lepszem uorganizowaniem i powiększeniem armii, oraz rozwojem marynarki wojennej, aby być gotowym na wszelki przypadek.

Lecz nie zaniedbuje on także pracować nad wzrostem marynarki handlowej, gdy właśnie położenie Włoch naznacza im wielką rolę w żegludze i handlu europejskim. — Wyprawa na około świata, którą rząd włoski kosztem swoim wysłać zamierza, ma zwiedzić Brezylią, przylądek Dobrej nadziei, porty morza chińskiego, rozmaite wyspy na oceanie Spokojnym, Australią i zachodnie pobrzeża Ameryki. Ponieważ wyprawa ta ma na celu przedewszystkiem interesa handlu włoskiego, przeto ministeryum zawezwało wszystkie włoskie izby handlowe, aby objawiły swoje zdanie co do punktów, na które wypada zwrócić szczególną uwagę w instrukcyi, jaką otrzyma dowódzca wyprawy.

Kraków 14 czerwca. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza następujący wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego krakowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 c. k. k.

(Ciąg dalszy).

61. Eliasz Maurycy *Klein* z Krakowa, 34 l. fiakier, żyd, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 62. Wolf *Günther* z Krakowa, 30 l. żyd, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 63. Jan *Kania* z Krakowa, 30 l. wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 64. Mojżesz *Wecker* z Krakowa, 31 l. ekspedytor zboża, uwolniony z braku dowodów. 65. Franciszek *Chojnacki* z Radymna, 28 l. czeladnik kominiarski, na 2 lata ciężkiego więzienia (od zbrodni morderstwa uwolniony z braku dowodów, żandarm narodowy). 67. Aleksander *Drozdowski* z Przemyśla, 32 l. wysłużony żołnierz, na 10 miesięcy więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). 67. Waleryan *Böhm* z Seretu na Bukowinie, 32 l. na 10 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu (żandarm narodowy). 68. Jan *Klimkowski* z Krakowa, 20 l. uczeń gimn., na 1 miesiąc więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. 69. Mojżesz *Riegler* z Krakowa, 46 l. woźnica, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 70. Nachman *Fleischer* z Krakowa, 46 l. woźnica, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. 71. Eisig *Römer* z Krakowa, 27 l. woźnica, na 14 dni więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu.

II. Za zbrodnię obrazy majestatu.

72. Ignacy *Niedzioł* z Drzewinia, 25 l. parobek, na 4 miesiące więzienia. 73. Antoni *Kocur* z Jaworzna, 28 l. wyrobnik, na 4 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem i 8 dniowem odosobnieniem przy początku i końcu czasu kary. 74. Andrzej *Malinowski* z Lgoty, 31 l. wyrobnik, na 6 miesięcy więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności). 75. Regina *Swajnos* z Cichego, 40 l. właścicielka gruntu na 2 miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu

III. Za zbrodnię gwałtu publicznego według §. 81 c. k. k.

76. Stanisław *Grabkowski* z Czechowa, 38 l. włościanin na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

IV. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

77. Franciszek *Ignaszewski* z Krakowa, 67 l. majster krawiecki, uwolniony z braku dowodów. 78. Anna *Kossmann* z Makowa, 24 l. szwaczka, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem. 79. Józef *Marek* z Zawoja, 24 l. student na 4 dni aresztu w sztokhauzie. 80. Jan *Drzewniowski* z Dojazdowa, 42 l. kmieć, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. 81. Zofia *Golińska* z Krakowa, przekupka, 38 l., na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem. 82. Józef *Brozek* z Czyżyn, 44 l. wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. 83. Michał *Orkicz* z Zielkowa, 51 l. kmieć, na 24 godzin aresztu w sztokhauzie zaostrzonego postem. 84. Anna *Piesch* z Bilic, 20 l. służąca, 14 dni aresztu śledczego policzone za karę. 85. Kasper *Ciupka* z Węgrzecza, 34 l. kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 1razowym postem. 86. *Jan Skrzekucki* z Chrzanowa, 30 l. parobek, na 10 dni aresztu w sztokhauzie. 87. Julianna *Seebauer* z Krakowa, 35 l. żona cieśli, na 14 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 8dniowem odosobnieniem. 88. Anna *Lewandowska* z Krakowa, 53 l. przekupka, na 10 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2dniowym postem. 89. Marya *Bartkowska* z Strzyżowa, 25 l. wyrobnica, na 8 dni aresztu w sztokhauzie.

(D. n.)

Wiedeń 14 czerwca. *Wiener Lloyd* donosi, że wielka liczba naczelników komitatów węgierskich, którzy, po zamianowaniu hr. Forgacza kanclerzem węgierskim, odstąpili od kierownictwa spraw administracyjnych swych komitatów, tytuły swe zaś zachowali, wezwani zostali teraz urzędownie, aby, albo rzeczywiście objęli znowu kierownictwo w komitatach a to w duchu dzisiejszego systemu rządowego, albo złożyli tytuł naczelników komitatowych. Naczelnicy wezwani o to urzędownie, są: hr. Franciszek Zichy, Franciszek Fiath, hr. Pechy, hr. Andrassy (teraźniejszy judex curiae), hr. Waldstein, hr. Haller i Maurycy de Zmeskal. „Dowiadujemy się, mówi dalej *Lloyd*, że wszyscy ci panowie postanowili nie objąć kierownictwa komitatów i oczekują odebrania im tytułów. Już poprzednio hr. Forgacz podobne wezwanie wystósował do naczelników: barona Wenkheim de Bekes, hr. Karolyi i hr. Cyraki, i tym odebrał potem tytuły naczelników. Dzisiejsze postępowanie więc jest tylko powtórzeniem dawnego. Z początku mniamano, że nowi naczelnicy komitatów mają być zamianowani w celu utworzenia stronnictwa rządowego w izbie magnatów. Gdy zaś zwołanie sejmu węgierskiego nastąpi dopiero po mających się dokonać reformach w sądownictwie i administracyi, a więc dopiero po dłuższym czasie, zdaje się zatem, że zamianowanie nowych naczelników będzie tylko miało wpływ na administracyę wewnętrzną.

— *Botschafter* pisze: „Dowiadujemy się, że pełnomocnicy austryaccy udadzą się jutro (t. j. 14 b. m.) na konferencye cłowe do Monachium. Biorą oni z sobą dość obszerne instrukcye obliczone na to, aby mogły być odpowiednie wszelkim możliwym zwrotom układów. W ogóle powiedzieć można, że Austrya chce się zastosować do konieczności położenia oraz do postanowień i interesów państw handlowo-sprzymierzonych. Przywięzuje ona jednak wielką wagę do tego, aby myśl przyszłego zjednoczenia handlowo-cłowego z Niemcami, została utrzymaną. W zamian za to stać ona będzie stale przy sprzymierzeńcach swych w Niemczech, dopóki interesa ich tego wymagać będą.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy donosi nam korespondent, iż co do zniesienia klasztorów i zaboru im majątków, spierają się dwie partye w rządzie rosyjskim, podające dwa projekta, odmienne nieco od siebie. Gdy pierwsza, do której liczą Milutina (który choć pozostał w Petersburgu, znaczny wpływ wywiera na sprawy polskie) trwa przy pierwszym projekcie zupełnego zniesienia klasztorów i zabrania im majątków; druga ostrożniejsza, popiera projekt, aby tymczasowo zostawić klasztory prócz kilku, lecz zabrać im dobra, a zakonnikom wyznaczyć pensye płacone przez władze moskiewskie, aby tym sposobem uczynić ich zależnymi od rządu, który jednak jako syzmatycki, nie popiera, co najmniej, dążeń katolickich, owszem ścieśnia swobodę wyznania różnemi przepisami, o co niejednokrotnie upominała się Stolica Apostolska. Za tym ostrożniejszym projektem zmierzającym do tego samego celu, jest jen. Berg.

Tenże sam korespondent donosi nam, iż z powodu ciągłych aresztowań i deportacyj uderzających najwięcej wykształceńszą klasę, przerzedziły się bardzo szeregi nauczycieli i urzędników, a mimo tego pozostałych odsuwają pod różnemi pozorami. Między innemi licznemi dymisyami świeżo ogłoszonemi, dano także dymisyę p. Adamowi Prażmowskiemu, profesorowi Szkoły Głównej, dając za powód przetrzymanie urlopu. Wzbraniają także posuwać na wyższe stopnie aplikantów i niższych urzędników Polaków, pod pozorem, iż są podejrzanymi politycznie. I tak, gdy świeżo dyrektor główny Komisyi Sprawiedliwości przedstawił 14 urzędników niższych do awansu, jenerał-policmajster Trepow przejrzawszy nadesłaną sobie z bióra namiestnika listę, wstrzymał awans wszystkich oświadczeniem, iż osoby te są niepewnemi pod względem politycznym i opróżnionych posad nie zapełniono.

— Z Warszawy piszą do *Danziger Ztg.* pod dn. 5 czerwca: „Nowy transport przeszło 200 więźni wywieziono ztąd wczoraj koleją żelazną w głąb Rosyi. Jestto 63ci transport więźni z samej Warszawy, licząc w ciągu półtora roku od stycznia r. z. Po większej części każdy z tych transportów zawierał 400 do 500 więźni, ale choćbyśmy wzięli za przecięciową, liczbę 300, to wypadnie blisko 20,000 wywiezionych z Warszawy (lub przez Warszawę z Kongresówki, gdyż większa część transportów z Kongresówki szła przez Warszawę; wywożono jednak i bezpośrednio więźniów z Kongresówki na Sybir lub w głąb Rosyi, mianowicie z Suwałk, z Siedlec, z Iwanogrodu czyli Demblina twierdzy w Lubelskiem. Daleko więcej jeszcze niż z Kongresówki wywieziono z Litwy i z Inflant polskich transportami odchodzącemi z Kowna, Wilna, Dynaburga, Witebska, Mohilewa i Bobrujska. Mniej nierównie wywieziono z Wołynia, Podola i Ukrainy transportami z Żytomierza i Kijowa. Ogólną liczbę wywiezionych czyto jako skazanych do robót w minach sybirskich, lub na zaludnienie na Sybir albo do wojska, czy to przesiedlonych na stepy poduralskie, czy też deportowanych czasowo w głąb Rosyi, oznaczyć można najmniej na 150,000. Korespondent niemiecki podaje liczbę wywiezionych z samej Litwy na 120,000 co może jest przesadzone, lecz w każdym razie liczba wywiezionych z tej prowincyi do 100,000 dochodzi. P. R. W.). Bliższą jest jednak prawdy liczba 25,000 wywiezionych z Warszawy lub przez Warszawę. Ale pamiętać trzeba, że już przed wybuchem powstania t. j. przed półtora rokiem wywożono na Sybir więźni tak z Warszawy jak z prowincyi. W powyższej liczbie nie mieszczą się rekruci wzięci z Warszawy przed samym wybuchem powstania. Liczbę ludzi wywiezionych z Litwy podają na 120,000 i liczby tej nie można uważać za przesadzoną. Jeżeli to jest kraj „staromoskiewski,“ jak zapewniają dzienniki moskiewskie, dlaczegóż z tej krainy tak ogromną liczbę deportowano?.... Pomiędzy wywiezionymi w wczorajszym transporcie, wymieniają: pannę Guzowską (skazaną na Sybir, siostra jej miała umrzeć w szpitalu w skutek otrzymanej chłosty), pannę Plichtę, panie Dąbrowską i Świętochowską, pannę Mystkowską.“

— Korespondent z Warszawy do *Schlesische Ztg.* pisze pod d. 11 t. m.:

„Od kilku dni słychać tutaj o pojawieniu się oddziału powstańców w gubernii lubelskiej. Oddział ochotników ma być ubrany w kozackie mundury i konny. Przed kilku dniami poczta chodząca między Lublinem a Warszawą o kilka wiorst za stacyą pocztową Kurów miała być zatrzymaną przez takich udanych kozaków. Najprzód dwóch ludzi, którzy nagle wyszli z lasu, ukazało się przestraszonym podróżnym, kazali się zatrzymać postylionowi, przyłożywszy mu rewolwer

---

rzeń matki. Gdy wyjeżdżał, aby niepowrócić, w cichym zakątku wiejskim brzmiał wielki hymn poświęcenia i nadziei, piersi obojga rodziców napełniało uczucie zapału i ofiary... Dzisiaj — jego już nie było, rozpłakał się za nim każdy kątek domu i każde drzewo ogrodu, a owo uczucie boleści rodzinnej powiązało się z uczuciem innem, ogólniejszem, strasznem, bo graniczącem z rozpaczą.

Wiedziano w jak w czarnych sferach błąkała się dusza pana Stanisława. Wiedziano, w jaki ogrom urosły w nim obie beleści, rodzinna i obywatelska. Dlatego to nikt nie śmiał pierwszy ust otworzyć, a gdy wszyscy usiedli pod lipą na końcu alei, — słowik tylko śpiewał dalej, pieśń pociechy i miłości.

Dyskretne milczenie przerwał, nareszcie turkot lekkiego powozu a po niejakiej chwili głos francuski: Dobry wieczór, kochany kuzynie. Na szyi pana Stanisława zawisnął młody człowiek z bakenbardami, bladej twarzy, z szkiełkiem w oku, w białym surducie, z pretensyonalnie zawiązaną krawatką jasnoniebieską. Panicz pocałował pana Stanisława w oba policzki, nie dotykając się ich ustami — w powietrzu. Stósował się widać do szlacheckiego obyczaju całowania się. Pani Stanisławowej dostał się bardzo gracyjny ukłon i tytuł cioci — księżom i młodemu nieznajomemu, lekkie kiwnięcie głową.

(D. c. n.)

do piersi, przeszukali następnie wóz cały, pytali się o imie i stan podróżnych, i oświadczyli im w końcu, że są Polakami, i że powstanie wkrótce z nową siłą się rozpocznie. Podczas tego, na dany znak, znalazło się więcej podobnie ubranych jeźdźców, którzy także wyszli z lasu i zapewnienia swoich towarzyszy potwierdzili, a zaleciwszy podróżnym aby o tym wypadku zachowali milczenie, wraz z pierwszemi odjechali. Mimo zakazu powstańców, podróżni na najbliższej stacyi dali znać o tem zdarzeniu. Tamtejszy naczelnik wojenny przesłuchał ich formalnie, i co do wszystkich szczegółów ściągnął z nich protokół. Wypadek ten wywarł wielkie wrażenie, i sądzą tu powszechnie, że ci mniemani „kozacy" muszą być rozbitkami z dawnych oddziałów powstańczych, którzy partyzantkę na własną rękę chcą prowadzić. Żałować wypada, że takie epizody przyczyniają się do utrzymania stanu wojennego, nie ożywiając bynajmniej złamanego zpowstania".

— Do jednego z dzienników pruskich piszą z Chełmna w liście z 11 t. m. „Ksiądz biskup chełmiński widząc bezskutecznemi wszelkie zabiegi swoje, jakie w celu reklamowania uwięzionego w Płocku ks. Łysakowskiego do władz tutejszych był uczynił, udał się wprost do hr. Berga, domagając się uwolnienia wspomnionego kapłana. Odebrawszy odmowną odpowiedź nie zraził się, lecz ponowny uczynił wniosek, w którym wykazał niewinność uwięzionego, a tem samem bezzasadność jego niewoli. Tą razą usiłowania ks. biskupa nie zostały bez skutku. Reskryptem bowiem hr. Berga w pierwszych dniach tego miesiąca wydanym, ks. Łysakowski uwolnionym został od trzechmiesięcznej kary więzienia w fortecy modlińskiej, wyrokiem sądu wojennego w Płocku naznaczonej i dozwolono mu natychmiast powrócić do Prus. Wiadomość tę powziąwszy z pewnego źródła, i spodziewamy się, że ks. Łysakowski cieszy się już wolnością, a osierocona parafia powrotem swego pasterza".

TELEGRAMY.

Londyn 14 czerwca. Posiedzenie konferencyi naznaczone na jutro odbędzie się dopiero we czwartek, i na ten dzień zaproszeni są pełnomocnicy.

Londyn 14 czerwca. Dzisiejszy *Times* pisze: Anglia mogłaby oznaczenie granicy w Szlezwiku powierzyć sądowi rozjemczemu. P. Beust proponował odbywanie powszechnego głosowania w Szlezwiku oddzielnemi pasami, poczynając od północy, aż dopóki nie dojdzie się do pasu, któryby żądał oddzielenia od Danii. Dania i państwa neutralne odrzuciły taką propozycyę, gdyż ten sposób wotowania zdaje im się niesprawiedliwy i niewłaściwy do objawienia swobodnego zdania wobec wojsk niemieckich kraj zajmujących.

Berlin 15 marca. Ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Prusy stanowczo trwają przy linii Apenrade-Tondern i przy wniosku, aby w razie podziału Szlezwiku, wysłuchane były życzenia ludności.

Altona 14 czerwca. W dzienniku rządowym ogłosili komisarze związkowi budżet dla Holsztynu na rok finansowy od 1 kwietnia 1864 r. do 1 kwietnia 1865 r., budżet przez rząd nakreślony z zastrzeżeniem zatwierdzenia go przez stany, o ile takowe zatwierdzenie będzie potrzebnem.

Przegląd polityczny.

Nowa reforma postanowiona została w Kongresówce: dyrektorstwa Komisyj rządowych i wszystkie wyższe urzędy mają być powierzone z zasady tylko Moskalom, Polacy zajmujący jeszcze jakie wyższe posady, mają otrzymać uwolnienie od obowiązków z podziękowaniem. Natomiast liczba tych rosyjskich naczelników administracyi prowincyonalnej, t. j. liczba dyrektorów głównych będzie zwiększona do siedmiu, gdyż prócz dyrektorów głównych dotychczasowych t. j. 1) spraw wewnętrznych, 2) skarbu, 3) sprawiedliwości, 4) oświecenia i wyznań, 5) naczelnego kontrolera Izby obrachunkowej i 6) sekretarza stanu rezydującego w Petersburgu, dodany będzie: jeneralny dyrektor policyi i poczt. Ci naczelnicy wydziałów administracyjnych stanowić będą jak i dzisiaj Radę Administracyjną. Będzieto oddzielna administracya prowincyi przez urzędników moskiewskich sprawowana, bez śladu autonomii narodowej. O reformie tej zawiadomił już 11 t. m. jen. Berg członków Rady Administracyjnej zaprosiwszy ich na obiad, jakto nam donosi korespondent. Reforma ta już nawet w części wchodzi w wykonanie, gdyż w miejsce dyrektora głównego Komisyi skarbu, Bagniewskiego, mianowanym już został dygnitarz moskiewski Kuszelew z głębokiej Rosyi przybywający. Dodać tu winniśmy, iż nawet za czasów cara Mikołaja raz tylko i to przez krótki czas Komisya skarbu zarządzana była przez dygnitarza, rodem Rosyanina, z wielką dla skarbu i kraju szkodą, tak, iż deficyty poczynione za jego zarządu, zaledwo później pokryto, a sami nawet rosyjscy namiestnicy nie dopuszczali już Rosyanina na naczelnika wydziału skarbowego. Także komisya sprawiedliwości zarządzana była ciągle przez dygnitarzy rodu polskiego, a sami nawet Moskale przyznawali, że oba te wydziały: sprawiedliwości i skarbu, odznaczały się od innych komisyj, mianowicie od komisyi spraw wewnętrznych, zarządzanej ciągle przez Moskali, z wyjątkiem krótkiego peryodu przed dwoma laty. To ostatnie przedstawienie rzeczy potwierdza także korespondent z Warszawy do *Gazety wrocławskiej*.— *Dzien. Powszechny* z 13 t. m. ogłasza już nominacyę przybyłego z Rosyi dygnitarza moskiewskiego, Kruze, prezesem Banku polskiego, o któremto mianowaniu już doniósł nam dawniej nasz korespondent, wspominając, że p. Kruze był dawniej przez niejakiś czas urzędnikiem Komisyi skarbu w Warszawie. Tenże sam *Dzien. Powszechny* zawiadamia, iż zastępczo pełnić ma obowiązki oberpolicmajstra warszawskiego pułkownik Kołyszkin, na czas urlopu pułkownika Fridrichsa, który wyjechać miał do Kijowa. Zresztą *Dzien. Powszechny* nie zawiera żadnych doniesień o wypadkach w kraju, a feileton swój zapełnia sprawozdaniem charakteryzującem rosyjskich pisarzy *Dzien. Powszechnego* a wskazującem zarazem ich sposób zapatrywania się na obecny stan kraju, sprawozdaniem z choreografii t. j.— baletu. Po sprawozdaniu z tańców, donosi jednak *Dzien. Powszechny* o dwóch samobójstwach z rozpaczy spełnionych, a mianowicie, iż w d. 11 wieczór t. m. poderżnął sobie gardło w łazienkach Bandsnera, Julian Łukański urzędnik, a w tymże samym dniu rano skoczyła do Wisły Anna Usińska.— Powyżej zamieszczamy doniesienia z różnych okolic Polski, przedstawiające stan rzeczy.

Nie ma nadziei, aby na posiedzeniu konferencyi londyńskiej, które zamiast dzisiaj, jutro 16 t. m. ma się odbyć, znaleziono podstawę do układu pokojowego w sporze duńskim. Sądząc z dzienników półurzędowych pruskich i duńskich, obie strony sporne nie myślą o ustępstwach. Ministeryalna *Nordd. Allg. Ztg.* z 15 t. m. w artykule, o którym wspomina powyższy telegram, a który już właśnie odbieramy z dziennikiem tym w całości, — powtarza z naciskiem oświadczenie rządu pruskiego do protokółu wniesione, że: „jeżeli w przedłużonym na 14 dni rozejmie— na który Prusy zezwoliły, aby objawić swoje usposobienie pokojowe — nie będzie znalezioną podstawa do pokoju, wojna z całą energią rozpoczętą zostanie ponownie w d. 26 czerwca...... Prusy stanowczo trwają dotąd przy linii Apenrade - Tondern i przy warunku, aby na przypadek podziału Szlezwiku wysłuchane były życzenia ludności." Dalej organ Bismarka utrzymuje, że już „ta energiczna polityka pruska przyniosła owoce, gdyż dochodzi wiadomość, iż neutralni zmodyfikowali swoje mniemania na korzyść Niemiec, bo zagraniczne dzienniki twierdzą, że Anglia zgadza się na linię Husum, a Francya na linię Bredstet." Nie dodaje dziennik pruski, że to są tylko wieści, a zresztą linia Husum, nie wiele jest różną od linii Schlei, a bardzo odległą od linii Apenrade. Sam nawet przyznaje, iż dzienniki angielskie grożą ciągle wojną, zajęciem Fionii i Alsenu przez armię szwedzko-duńsko-angielską, wspieraną przez „straszną" flotę. Pociesza się tylko twierdzeniem, że w Szwecyi nie czynią przygotowań do wojny, chociaż przyznaje, że król przegląda wojska w Norwegii, a ks. Oskar eskadrę szwedzką przy brzegach norwegsko-szwedzkich.— *Lübeker Ztg.* z 13 t. m. donosi, jakoby między fregatami duńskiemi „Danebrog" i „Niels Juel" a okrętami austryackiemi zaszło spotkanie pod Skagen, wywołane strzałami danemi przez okręty austryackie, na które odpowiedziały okręty duńskie. Wiadomość ta opowiadana przez przybyłych z Kopenhagi, nieprawdopodobną się zdaje dziennikom hamburgskim, a w każdym razie byłoby to tylko jakieś starcie przypadkowe, którego nawet daty nie podają.

W dniu dzisiejszym spotkali się już w Kissingen JCKAMość Cesarz austryacki z cesarzem rosyjskim, lecz o zewnętrznych okolicznościach tego spotkania nie mamy jeszcze dotychczas telegramów. Co do wewnętrznych czynności na tym zjeździe i układów w których wezmą udział obecnie przy boku monarchów ministrowie hr. Rechberg i ks. Gorczakow, przedstawiamy wnioski powyżej w artykule wstępnym pisząc o teraźniejszych trzech zjazdach monarchów i natężonej czynności dyplomatów. Korespondent z Paryża do *Kreuz. Ztg.* mniema, że najczynniej Rossya pracuje nad ściślejszem połączeniem się trzech mocarstw Austryi, Rosyi i Prus, chcąc wziąść odwet na Wschodzie za otrzymane tam korzyści przez politykę francuską i energiczniej tam przeciw Francyi wystąpić, gdy oparta na przyjaźni z dwoma mocarstwami niemieckiemi, nie będzie się już obawiać powstania polskiego. — Dodać tu należy, że wiele dzienników przedstawia inaczej stosunek rządu francuskiego z rosyjskim i zdanie swoje popiera dobremi stosunkami gabinetu pruskiego z obu rządami.

Dzienniki wiedeńskie z 15 b. m. nie przynoszą nic nowego ani o konferencyi i sprawie duńskiej, ani o zjeździe monarchów. *Botschafter* obstaje przy wczorajszem swem zdaniu, że zjazd ten ma tylko na celu przyjacielską wymianę myśli, nie zaś zawarcie traktatów. Usiłuje ujrzeć potwierdzenie swego mniemania w tem, że hr. Rechberg który towarzyszy JCKAMości do Kissingen, wziął ze sobą tylko jednego sekretarza p. Wernera. Lecz czyż spisanie punktów traktatu potrzebuje kilku sekretarzy, a nawzajem czy do przyjacielskiej wymiany myśli między monarchami potrzeba jest koniecznie obecności ministrów spraw zagranicznych? Natomiast tenże *Botschafter* przynosi dość ważną wiadomość, że JCKAMość przed wyjazdem swym do Kissingen, potwierdził nową organizacyę sądownictwa w Węgrzech i że ta wkrótce wejdzie w życie. Zresztą dzienniki wiedeńskie z 15 b. m. w braku ważnych wiadomości w sprawach bliżej obchodzących zatrudniają się sprawami dalszemi i obojętniejszemi. Tak *Ost Deut. Post* poświęca artykuł wstępny stosunkom stronnictw ultramontańskiego i liberalnego w Belgii i polityce ministerstwa belgijskiego.

Dzienniki rosyjskie a między niemi urzędowy *Inwalid* przyznają, iż w Finlandyi toczą się spory między miejscową ludnością a oficerami wojsk rosyjskich. Wkrótce też w Finlandyi ma być utworzony okrąg wojenny Helsingforski. Też dzienniki petersburgskie napełnione są radosnemi opisami bolesnej emigracyi walecznych plemion kaukaskich z ich ukochanych gór rodzinnych do Turcyi.

Niektóre dzienniki francuskie powtarzają wieść, o której wspomniał wczoraj nasz korespondent wiedeński, jakoby cesarz rosyjski miał zamiar udać się w jak największem *incognito* na krótki czas do Paryża. Lubo wiemy już, że pogłoski te nie zasługiwały na żadną wiarę, jak to słusznie twierdziliśmy wczoraj, jednak przytaczamy je na dowód, jak podobne wieści, niewiadomo zkąd wylęgłe, łatwo szerzą się po świecie. — Wiadomości z Tunisu są coraz bardziej niepokojące. W Sfax wicekonsulowie tamtejsi zmuszeni byli schronić się na okręty europejskie, wyjąwszy wice-konsula angielskiego, który sam jeden czuje się bezpiecznym wśród powstańców Naczelnik powstania wypiera się wszelkiej solidarności z temi zaburzeniami w Sfax. Z Włoch także dwa pułki piechoty i dwa bataliony bersalierów pod dowództwem jen. Pallavicino ma odpłynąć do Tunisu, na wypadek gdyby zaszła potrzeba wylądowania. Krążą domysły, iż rząd włoski ko-

rzystając z wypadków, zamyśla o zajęciu na wybrzeżu berberyjskiem stałego stanowiska, podobnego temu, jakie zajmuje Francya w Algierze.

Morning Herald z 11 czerwcą grozi Niemcom, w razie, gdyby nie przystali na linię Szlei, że będą mieli do czynienia nie z angielskim rządem, ale z angielskim narodem. *Advertiser* donosi, że lord Disraeli gotuje się do stanowczej walki z ministerstwem, a lord Palmerston w razie przegranej swojej parlament rozwiąże. *Economist* przemawia za Niemcami, którzy, jak powiada, nawet w północnym Szlezwiku przemysłem i towarzyskością wyższemi są od Duńczyków. W skutek tego uważa za rzecz niestósowną przyprowadzać do wojny powszechnej dla linii wyżej lub niżej na północ pociągnąć się mającej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 czerwca. Wystawa obrazu p. Matejki na dochód Ochronek krakowskich, w domu Towarzystwa Naukowego, pomnożona została portretem kobiety pędzla p. Andrzeja Grabowskiego. Jest to jedna z znajznakomitszych prac tego artysty, którego utwory w tym rodzaju, na tegorocznej wystawie Tow. Przyjaciół sztuk pięknych tak powszechne znalazły uznanie.

— We Lwowie toczyła się przed tamtejszym c. k. sądem przy drzwiach zamkniętych ostateczna rozprawa przez 3 dni trwająca, w procesach drukowych wytoczonych przeciw p. Ksaweremu Abancourt, jeko byłemu dawniej redaktorowi *Dziennika Polskiego*, przed objęciem redakcyi tego pisma przez p. Rapackiego, oraz przeciw p. Henrykowi Rewakowiczowi, byłemu współpracownikowi tegoż dziennika. Wczoraj ogłoszono wyrok, skazujący p, Abancourta za zbrodnię zamięszania spokojności publicznej na karę dwóchletniego więzienia ciężkiego, na utratę szlachectwa i 2000 złr. z kaucyi; p. Rewakowicza za przestępstwo z §. 305, na trzechmiesięczny ścisły areszt.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Dnia 11 b. m. znowu wywieziono ze Lwowa koleją żelazną 23 powstańców, z tych 10 do internowania w Königgratzu, 7 do wydalenia za granicę państwa, innych do odesłania na miejsce urodzenia. Zarazem wysłano z transportem do Krakowa dwóch dziesięcioletnich chłopców, którzy uciekli od rodziny.

— *Gazeta Narodowa* donosi, że lwowski senat akademicki, w sprawie kleryków seminaryum greckо-katolickiego obwinionych o wykroczenia przeciw prof. Czerlunczakiewiczowi, odrzucił wniosek wydziału teologicznego, którego treść podaliśmy we wczorajszej Kronice, a natomiast postanowił: 37 słuchaczów teologii wykluczyć na zawsze z uniwersytetu lwowskiego, a jednego, przywódzcę, ze wszystkich uniwersytetów monarchii austryackiej.

— Z Berlina donoszą, iż więźniów polskich, których jak wiadomo, przeniesiono z więzienia śledczego Hausvogtei do innego więzienia tamecznego zwanego Moabith, urządzonego na sposób amerykański, pozamykano tam w oddzielnych celkach o ile miejsce pozwoliło. W lazarecie pozostali: poseł Niegolewski, ksiądz Rymarkiewicz, książę Radziwiłł i kilku innych. W obszernem podwórzu, na przechadzce, więźniowie Moabitu schodzą się razem. W osobnych celach siedzą: Ks. Hubert Józef, ks. Samarzewski, Oberfelt; Callier, Żórawski, Johannsohn, Hoffmann, Szczawiński, Szczaniecey, Szołdrski, Kuźniewski, Śmiechowski, Cunow, ks. Łebiński, Jasiński, Węclewski, Szumanowie, Jaroczyński, Martwell, Szulc, Matuszewski, Raichenstein, Turno, Koronowicz i wielu innych. O dziewiątej rano 5go powołano więźniów do kaplicy, celem przeczytania aktu oskarżenia. Czytano go 8 godzin i jeszcze nie koniec, resztę na 6 b. m. odłożono. Aktu oskarżenia nie dają do ręki, tylko obrońcy go dostaną. Kto nie ma swego obrońcy, wyznaczają mu pierwszego lepszego. Widać jakiś pośpiech w czynnościach.

— Wiceprezes rady administracyjnej kolei krakowsko-lwowskiej, profesor Stummer przybył do Lwowa w piątek pociągiem wieczornym, i z jeneralnym inspektorem tejże kolei zwiedzał punkta najstosowniejsze do połączenia czezniowieckiej kolei z galicyjską we Lwowie, a wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

— Znani już z poprzednich tutaj występów pan Franciszek Bendel fortepianista i panna Karolina Dekner wirtuozka na skrzypcach, dadzą jutro, we czwartek, koncert pożegnalny w tutejszej sali redutowej, przy współudziale innych artystów. Początek koncertu o podzinie 8 wieczór. Bliższe szczegóły podają osobne afisze.

— Dnia 14go czerwca dosięgła najwyższa temperatura +19°,6 najniższa +12°.5; wysokość barometru o godzinie 2giej po południu 327''',13, o 10tej wieczór 326''',44, o 6tej rano 15go 325''',72; wiatr słaby wschodni zbaczający ku północy; stan nieba zmienny, w nocy z 14go na 15ty błyskawice w stronie południowej, rano 15go o godzinie 6tej stan ciepła 13°.6 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Kraków 14 czerwca. Ceny zboża na dzisiejszym targu na Kleparzu były następujące: *żyta* mierzyca od złr. 2 c. 25 do złr. 2 c. 50; *pszenicy* od złr. 3 c. 50 do złr. 4; *jęczmienia* od złr. 2 c. 30 do złr. 2 c. 50; *owsa* od złr. 1 c. 60 do 2; *grochu* od złr. 2 c. 50 do złr. 3; *prosa* od złr. 3 do 3 c. 50; *rzepaku* od złr. 5 do złr. 5 c. 50.

Dowóż zboża w dniu wczorajszym do Michałowic i na Baran był dosyć szczupły. Do Michałowic dowieziono zaledwie 250 korcy, mało co więcej na Baran, na miejscową potrzebę, oprócz 1000 przeszło korcy, w części żyta, w części pszenicy, przeznaczonych na transito do Prus. — Ceny w obydwóch miejscach były prawie też same. Płacono: *żyta* korzec od złp. 16 do złp. 17 gr. 15; *pszenicy* od złp. 24 do złp. 28; *jęczmienia* od złp. 17 do złp. 18 gr. 15; *owsa* od złp. 13 gr. 10 do złp. 15; *grochu* od złp. 18 do złp. 20; *prosa* od złp. 20 do złp. 24; *rzepaku* od złp. 38 do złp. 40.

Lwów 11 czerwca. Im bardziej zbliżają się tegoroczne zbiory, tem bardziej w Węgrzech i Austryi daje się uczuć brak zboża, naturalną jest więc rzeczą, że w tygodniu ubiegłym dowóz był znowu niezmiernie wielki. Wielkie zapasy po dziś dzień znajdujące się w Galicyi ożywiają *handel zbożem*, ale tamują wszelkie znaczniejsze podniesienie się cen, a ze względu na spodziewane pomyślne zbiory, ceny teraźniejsze nie mogą się długo utrzymać. *Pszenica* była mocno poszukiwana i dobrze płacona. Najlepsze gatunki loco dworzec kolei płacono korzec po 5 zł. 60 c. w. a. Do młynów parowych ciągle jeszcze są poszukiwane ciężkie gatunki. Ceny *jęczmienia* dworskiego podniosły się nieco z powodu małego dowozu, i jęczmień 144 funt. wagi chętnie płacili komisanci po 2 zł. 90 c. na rachunek browarów.— *Żyto* przy podnoszących się cenach i dobrym odbycie, ciągle jest poszukiwane, i gatunki 160 funt. wagi płacono loco dworzec kolei po 3 zł. 5 do 10 c. Najwięcej tego artykułu ciągle jeszcze odchodzi do Węgier. Zapasy *owsa* zmniejszają się coraz bardziej. Spekulanci wysyłają swoje zapasy, i z małym zyskiem rozsprzedają. Gatunki wagi 100 funt. sprzedawano loco dworzec kolei po 2 zł. 50 c. w. a., śmielsi spekulanci mają nadzieję dalszego podniesienia się cen. Ze Lwowa wywieziono koleją żelazną: 4117 cet. do Wiednia, 694 cet. do Florisdorf, 1114 cet. do Gänserndorf, 1913 cet. do Lundenburga, 117 cet. do Angern, 443 cet. do Branowitz, 985 cet. do Berna, 1006 cet. do Ołomuńca, 292 cet. do Hullein, 704 cet. do Brodku, 544 cet. do Prerau, 541 cet. do Weiskirchen, 113 cet. do Oderberga, 623 cet. do Krzeszowic, 2117 cet. do Mysłowic, 1717 cet. do Krakowa, 592 cet. do Bochni i 1017 cet. do Tarnowa. — Pomimo niestałych cen, których powodem są stosunki targów zagranicznych, nasi właściciele dóbr siłą się pozbywać swoje *zapasy spirytusu*, i nie można się dziwić, że dziś jeszcze zawierane się umowy wiadro spirytusu 32stopniowego po 11 złr. 50 c. w. a. w gotowiźnie. Po większej części na rachunek dawnych umów wywieziono ztąd 2778 cet. do Wiednia, 1917 cet. do Bielska, 747 cet. do Bochni, 668 cet. do Krakowa i kilka pomniejszych pyrtyj do Weiskirchen, Lundenburga, Gänserndorf, Berna, Ołomuńca i Pressburga. Do Prus, a po większej części do Wrocławia przeznaczone transporta *wełny*, mianowicie cieńszej, wynosiły w ubiegłym tygodniu 557 cet. Bydła *rzeźnego* i *opasowego*, przeznaczonego do Lipnika, Florisdorf i Berna, oddano na kolej 1713 sztuk wołów we Lwowie, 66 sztuk w Słotwinie, 323 sztuk w Gródku, 1360 sztuk w Przemyślu, 223 sztuk w Jarosławiu, 137 sztuk w Rzeszowie i 54 sztuk w Dembicy.— Warto także wspomnieć, że w ubiegłym tygodniu wysłano do Wiednia kilka wozów z *cebulą*.

Królewiec 12 czerwca 1864.

Pogląd na sprzedaże wełny.

Z początkiem b. m. targi na wełnę się rozpoczęły. 3go czerwca w Strzelewie dowieziono 300 centnarów, rozkupiono po 75 i 80 tal. i zakupujący podążyli z nią do Wrocławia. — Wełna była gatunku średnio cienkiego, tak zwana chłopska. W Szląsku bowiem nazywają cienkie gatunki wełny dworskiemi. — W Lignicy z 2349 cent. była ⅓ dworskiej, ⅔ chłopskiej. — Pranie rozmaite, dobre lecz i bardzo nieudatne także. — Kupcy po większej części fabrykanci i kupcy z nad Renu i mała część fabrykantów z Finsterwalde, Gorzelic, Goldbergu, Šaganu. — Za chłopskie jednostrzyżne płacono 74—82 tal. za centnar bez żądania wynagrodzeń za odnóżkową wełnę, za dominialną czyli dworską 80 do 92 tal. — Źle prane gatunki po 72 tal. — Cena od przeszłorocznej o 3 do 6 tal. na centnarze, wykazała się roku bież. wyższą. — We Wrocławiu targ rozpoczął się 6go, dowozy znaczne cen nie zniżyły. W skutek zewsząd nadchodzących nowin, że wełna drożeje, kupujący lękliwie do kupna przystępowali, sprzedający twarde warunki kładli. — Ceny o 5—7; później — podczas gdy wełny świeżo odwiezione umieszczano w przygotowanych składach, handel się począł więcej ożywiać i 4—6 do 8 tal. płacono nad zeszłoroczne ceny, stósownie do prania. — Wełny zwyczajne grube, których było najmniej a najwięcej ich żądano, doznały najznaczniejszej podwyżki. — Co do wełn grubych — tak zwanych czesanek — (cieńsze suknowe z nią) doświadczyliśmy, że są bardzo i na Zachodzie żądane.— W Alzacyi n. p. tak obfitującej we fabryki sukna i wyrobach wełnianych, głównie takich żądają. — Cieńsze wełny, nad Ren do Saksonii i do Hollandyi i Anglii, oraz do krajowych pruskich fabryk, odchodzą. — W tym samym czasie odbył się targ i w Swidnicy na wełnę. — Tamże ceny cofnęły się o 2—3 tal. i wpływ tego wypadku odzwierciedlił się i na wrocławskim 7 b. m. ztąd chwilowa stagnacya, bo sprzedający nie chcą spuścić, kupujący nie chcą dawać cen z 3, 4, 5 i 6 czerwca. — Większa część wełny ztąd nie sprzedana. Dobre średnie wełny od 80 tal. centnar najwięcej odbytu mają, i bardzo szlachetne runa po 105 —125 tal. Anglicy i Francuzi je zakupywali. — Tu nadmienić nam wypada, że dom A. Skwarców et Comp. z Londynu raczył się do nás po wełny zgłosić, radząc przesyłkę tamże. — W zeszłym roku szukaliśmy drogi exportu, w tym roku, tak znaczny dom handlowy, sam się zgłasza. — 8 b. m. średnio cienkie gatunki od 80—85 tal. odchodziły, cienkie i bardzo cienkie poszukiwane dzień przedtem, zaniechane. — 8go głównie Anglicy jako kupujący występowali, Francuzi ociągali się, nadreńscy kupcy już więcej życia okazywali. — 8 i 9go czerwca ceny we Wrocławiu stanęły na wysokości zeszłorocznych, i obrót był wielki. — Źle prane wełny o 4 do 6 tal. taniej puszczano.

Za tydzień u nas w Królewcu rozpoczyna się targ na wełnę, oczekiwanie towaru jest tu wielkie. W zeszłym roku z 2000 cent. wełny pruskiej i 3000 cent. wełn z Litwy i Polski — w ¾ do Berlina ¼ nad Ren, do Anglii 494 centnary powieziono. — Ceny u nas od lipca r. z. do marca r. b. spadając ciągle w skutek wypadków politycznych — wojny duńskiej i t. d. o tal. 12 na centnarze na gatunkach średnich, 10 tal. na średnio cienkich, i o 3 tal. na bardzo cienkich się cofnęły — w stosunku do cen roku 1862. — Nieprzewidując naturalnie wojny, zrobiliśmy w r. z. sobie i komitentom naszym zawód bolesny, albowiem wełny z Litwy, przybyły — oprócz dwóch partyj — które w ostatnim dniu targu nas doszły — w kilka tygodni po nim. Zniżające się ceny — nagle o tal 6—7 na centnarze upoważniały do przekonania, aż w tem wypadki polityczne, zniżyły je jeszcze o tal. 5—6. W tych okolicznościach nagleni od szanownych komitentów, sprzedać je musieliśmy, w końcu stycznia r. b. W zawodzie naszym, gdzie obliczać się powinno z konjunkturami — łatwo się domyśleć, gdy tajemniczość osłania zawsze, myśli i czyny świata dyplomatycznego; jednakże o ile pogląd baczny na obrót i potrzebę wełny wnioskować pozwoli — nie możemy jak tylko w ceny dobre wierzyć.

Z Rotterdamu płacono na aukcyi— teraz odbytej— za wełnę po wyższych także znacznie cenach— aniżeli na aukcyi z miesiąca lutego r. b.

Bracia Chotomscy i Koronowicz.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w artykule wstępnym przy końcu pierwszego ustępu, *zamiast:* „każdemu członkowi tych narodów“, *czytaj:* każdemu członkowi narodu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 czerwca. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113¾ —	114¾ —
100 rub. bil. bank. złr.	159½ —	161½ —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	171 —	173 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 36	5 46
1 półimperyał ważny	9 32	9 45
1 napoleondor . . .	9 13	9 25
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	75 —	76 —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78½ —	79½ --
100 ob. ind. krak. z b. k.	74⅔	75½ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	239 --	242 --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	96⅓	97⅓

Wiedeń 15 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	73	--
5% Pożyczka narod.	80	35
Akcye banku wiedeńs.	789	—
„ „ kredyt.	195	--
Losy 5% z r. 1860 .	96	95
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	50
Dukat pojedynczy.	5	44½

Wiedeń 14 czerwca .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 60
5% Pożyczka narod.	80 30	80 50
„ Metaliki na m. k.	72 75	72 85
„ Obl. indemn. galic.	74 —	74 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 45	86 65
4% galicyjskie z. n.	73 25	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	156 —
„ „ „ 1854	92 —	92 50
„ „ „ 1860	97 05	97 15
„ „ „ 1864	94 90	95 --
„ Como-Renten .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	131 40	131 60
„ tryest. na 4½ %	104 —	106 —
„ żegl. par. na Dun.	88 50	89 —
„ ks. Esterhazego	96 —	98 —
„ ks. Salm . .	32 75	33 25

		płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 —	28 50
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		12 75	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		789 —	790 —
Zakładu Kredytowego.		195 --	195 20
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	455 —
Kolei półn. Ferdynan.		1814	1816
„ rządowej fr.-a.		184 --	184 50
„ galicyjskiej .		240 25	240 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsce		
Amster. 100 złh.	5	97 —	97 25
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 60	96 90
Berlin 100 tal. „	4½	— —	— —
Frankf. n. M. 100	3½	96 85	96 95
Hamb. 100 mark.	4	86 —	86 —
Lipsk 100 talar.	5	— --	—
Londyn 10 funt.	3	114 30	114 60
Paryż 100 frank.	6	45 40	45 45

Waluty:	płacą	żądają
Cesars korony . . .	15 75	15 80
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44	5 45
„ „ obrączk.	5 44	5 45
Złoto *al marco* . . .	5 42	5 43
Napoleondory . . .	9 18	9 19
Suwereny	15 90	15 95
Fryderyki	9 65	9 68
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 55	11 56
Imperyały rosyjskie .	9 42	9 45
Srebro	113 50	113 85
„ kupony . . .	113 75	114 —
Talary związkowe . .	1 70	1 71
Pruskie bilety kas . .	1 71	1 71 5/16
Lwów 13 czerwca .		
Dukat holenderski . .	5 35	5 41
„ austryacki . .	5 38	5 43
Półimperyał rosyjski .	9 31	9 40
Rubel srebr. rosyjski .	1 77	1 79
Talar pruski	1 71	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 23	74 —
„ „ „ „ m. k.	76 88	77 65
Obligi indemn. b. kup.	74 25	74 92

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	80 07	80 73
Akc. kol. gal. b. kup.	240 17	244 17
Warszawa 13 czerw.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	87 19
kupon „	81⅛	— —
Listy zast. III okr. „	14 11⅙	14 16½
kupon. „	-- 28½	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 —	77 25
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88 50	88 75
Wrocław 14 czerwca.		
Banknoty austryac.	87 —	87½ —
Polskie bilety bank.	— —	84¼ —
„ Listy zastawne	— —	79⅛ —
Poznań. List. zast. 4%	—	96⅔ —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	--	—
Paryż 13 czerwca.		
Renta	66	85
Londyn 13 czerwca.		
Konsole	90¼	

INSERATY.

Wielkie gwarantowane losowanie pieniężne,

Ciągnienie 22go Czerwca,

Wygrane fl. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000 i t. d.

Cały los oryginalny fl. 20.— Pół losu 10 fl.— Czwarta część 5 fl.— poleca dom bankowy **H. L. Neuwall,** Frankfurt nad Menem.

(85) (3-5)

Plany i listy darmo

(87) (2)

PROMESSY
losów Banku kredytowego
(Creditloose)
w Wiedniu

których ciągnienie, z najwyższą wygraną **złr. 250,000,** a najniższą **złr. 145**—odbędzie się w Wiedniu w dniu 1 lipca r. b.

Tu w KRAKOWIE wystawione i własną firmą opatrzone sprzedaje

dom bankowy ANTONI HOELZEL.

KĄPIELE SIARCZANE
w Swoszowicach,
otwarte będą d. 1 Czerwca r. b.

Znaczna ilość wygodnie urządzonych pokojów, dobra kuchnia, czasopisma, komunikacya z Krakowem za pomocą omnibusu, mającego dwa razy dziennie jeździć do Swoszowic, uprzyjemnią pobyt gościom kąpielowym.

W Zakładzie, ordynacyą lekarską zajmować się będzie Wny Dr. **Lech.**

Zarazem podaje się do wiadomości, że zdrojowisko w Szczawnicy tak zwane na Miodziusiu, a będące własnością Spółki zdrojowisk krajowych, zaopatrzone nowemi łazienkami, wyborną restauracyą, troskliwą opieką lekarską, zostanie w d. **1 Czerwca r. b.** oddane na użytek gościom kąpielowym.

O zapytania i zamówienia pomieszkań uprasza się zgłaszać pod adresem: *„Do Dyrekcyi Spółki Zdrojowisk krajowych w Krakowie, w Rynku głównym w domu pod L. 30.*

(72—5)

Kołdry wełniane i Koce

sztuka złr. 2·50, 3, 4, 5, 6 do 10.

CHUSTKI PŁÓCIENNE

pół tuzina złr. 1, 1·25, 1·50, do 4 są do nabycia w handlu F. GUMPLOWICZA w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 85.

(86-2)



WYRÓB KRAJOWY.

Niżej podpisany ma zaszczyt oznajmić szanownej Publiczności, iż na mocy udzielonej mu koncesyi, otworzył Wyrobnię

WODY SODOWEJ

i lemoniady gazowej,

sprzedając takowe na butelki w własnym handlu przy ulicy Szczepańskiej N. 238.

Staraniem mojem jest i będzie wyż wymieniony wyrób tak wydoskonalać, aby nietylko wyrównał, ale nadto przewyższył tego rodzaju wyroby za granicą.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się najpunktualniej. — W nadziei licznych zamówień, polecam się łaskawym względom szanownej Publiczności.

(67-5-6) **Karol Rząca.**

Tylko 3 Złr. 50 kr. W. A.

kosztuje oryginalny los udziałowy (nie Promessa) nowego zaręczonego

LOSOWANIA WYGRANYCH PAŃSTWA

Ciągnienie 22 Czerwca r. b.

Główne wygrane Złr. 200,000, Złr. 150,000, Złr. 130,000, Złr. 120,000, Złr. 115,000, Złr. 110,000, Złr. 105,000, Złr. 100,000, Złr. 50,000, Złr. 30,000 i t. d. i t. d.

Każdy Numer wyż wzmiankowanego ciągnienia ma nieomylną wygraną.— Wygrane i listy ciągnienia przesłane będą bezpłatnie i franco.

Sześć oryginalnych losów udziałowych kosztuje Złr. **18** W. A.

Trzynaście „ „ „ „ „ **36** „

Łaskawe zamówienia uprasza się wprost do podpisanego główną centralną sprzedaż utrzymującego przesyłać.

(N. 76-3-4) **Rudolph Selle** Banquer in Frankfurt a. M.

ISTNIEJĄCY
u mnie komisowy

SKŁAD PORCELANY
z fabryki Schlaggenwald

zostaje zwinięty: z tego powodu ogłaszam

ZUPEŁNĄ WYSPRZEDAŻ

po cenach znacznie zniżonych.

Alojzy Schwarz w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 88.

(82) (2—12)

Wielkie losowanie pieniężne

gwarantowane przez wolne miasto Frankfurt n. M.

Wygrane po ryń. 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000 i t. d.

Ciągnienie d. 22 czerwca

Wkładka **14** złr. za 1 oryginalny los.

Główna Agencya:
L. C. Dienstbach w Frankfurcie n. M.

Wielkie losowanie pieniężne

gwarantowana przez wolne miasto Hamburg.

Wygrane po Marków 200,000, 100,000, 50,000, 30,000, 20,000, 15,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000.

Ciągnienie d. 29 czerwca.

Wkładka **10.50** złr. za 1 oryginalny los.

Główna Agencya:
L. C. Dienstbach w Frankfurcie n. M.

(70) (5—6)

Dnia 15go czerwca r. b.
nastąpi losowanie nowej
rządowej loteryjnej pożyczki

zawierającej 400,000 wygranych, między temi pięć po 60,000, ośm po 50,000, cztery po 45,000, czternaście po 40,000, trzynaście po 35,000, sześć po 32,000, czternaście po 30,000, cztery po 25,000, dwadzieścia dwa po 20,000, ośm po 18,000, cztery po 16,000, trzynaście po 15,000, 10,000, 6,000 5,000 franków.

Los wraz z numerem seryi i numerem wygrywającym kosztuje 1 złr., 6 losów 5 złr., 13 losów 10 złr., 20 losów 15 złr. w. a.

Łaskawe zlecania za nadesłaniem gotówki wypełnia najrzetelniej najstaranniej; plany losowania do zamówień dołącza oraz listę wygranych grającym bezpłatnie przesyła

Henryk Bach,
Staats,Effekten-Handlung in Frankfurt a M. Stiftstrasse Nr. 22.

(71-5-6)

Nr. 84.

Świeżo powstały Zakład
wód mineralnych słonych jodowo-bromowych

w Rabce

otworzony będzie dnia 15 czerwca 1864 r.

Zakład ten— ośm mil od Krakowa, a w połowie drogi z Krakowa do Szczawnicy odległy — jakkolwiek w pierwszym roku swego istnienia ma już 70 pokoi gościnnych należycie umeblowanych, restauracyę wygodnie urządzoną i lekarza zdrojowego, a obok jedynych swego rodzaju wód leczniczych poszczycić się może okolicą zdrową i nader malowniczą.

Zamówienia przyjmuje Inspekcya Zakładu. (3)

Podpisany poleca świeżo odebrane materye **wełniane i jedwabne** na suknie damskie, tudzież **Muśliny, Zakonety** i **Perkaliny** drukowane, **Szale kaszmirowe** czarne długie, **Kołdry wełniane** w różnych gatunkach, **Wodę kolońską** Maryi Klementyny Martin i wiele innych artykułów damskich.

Wszelkie **Okrycia gotowe damskie** sprzedaje niżej cen właściwych.

Stan. Zawadzki
w Rynku głównym w Krakowie.

(65-6)

Dnia 20 czerwca r. b.

w drodze publicznej licytacyi sprzedanemi będą

w hotelu Pollera

przy ulicy Szpitalnej, deponowane tamże

MEBLE

między innemi sprzedanemi będą: biurko orzechowe, trzy szafy orzechowe, siedem kanap większych i mniejszych, stoły, stoliki, stołki, lustra itp. rzeczy, nakoniec

FORTEPIAN

o $6\frac{1}{2}$ oktawach z fabryki Alojzego Grubera w Koszycach.

(88-2-3)

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza*